

## Spotkanie z Team Europe

### "Konferencja o Przyszłości Europy konferencją obywateli"

12 czerwca 2020

Szanowni Państwo,

Cieszę się, że mogę się spotkać z Państwem wirtualnie. Niestety okoliczności nie pozwoliły nam, tak jak wcześniej zakładaliśmy z Panem Ambasadorem Prawdą, na spotkanie w Warszawie. Ale dobrze, że w tej alternatywnej formie możemy porozmawiać o tej ważnej europejskiej inicjatywie. Czasem nam się wydaje, że pomysł na Konferencję o Przyszłości Europy wybuchł w listopadzie poprzedniego roku, kiedy ukazał się dokument niemiecko-francuski. Ale tak naprawdę już za poprzedniej Komisji, przez ostatnie 3 lata, mieliśmy wielkie pospolite ruszenie – przez całą Europę przetoczyła się fala dyskusji, organizowanych przez instytucje europejskie, ale także parlamenty narodowe i wiele organizacji pozarządowych. Toczyła się debata europejska na poziomie obywateli. Pamiętajmy więc o tym, że nie zaczynamy od zera, że już pewne załączki trwałego mechanizmu rozmawiania o Europie są. W moim przekonaniu, istnieje pewna masa krytyczna, która pozwala uruchomić jeszcze silniejszy ruch obywatelski. Ten potencjał oddolny z pewnością istnieje. Trzeba go jednak utrzymać. Mam wrażenie z tych wszystkich rozmów i seminariów, w których ostatnimi czasy uczestniczyłam, że przywiązanie obywateli do Europy daje nam szansę na sensowną debatę. Myślę też, że są ogromne oczekiwania tym bardziej, że okazało się, że istnieją pewne obszary spraw bez kompetencji europejskich i w czasach pandemii ludzie odczuli brak Europy na niektórych polach. Mam wrażenie, że istnieje apetyt na „więcej Europy” tu i teraz. Jest przestrzeń do zagospodarowania, której jeśli my nie zagospodarujemy, to zrobią to antyeuropejscy populiści. Przymierzając się do autentycznego dialogu między nami Europejczykami o przyszłości Europy, nie możemy po prostu zorganizować klasycznej konferencji, gdzie się spotkają różne ważne instytucje i ważne osoby. Mamy szansę, potrzebę i uzasadnienie do uruchomienia konferencji o niekonwencjonalnym charakterze, z bezprecedensowym autentycznym

zaangażowaniem obywateli. Istnieje apetyt na Europę, która lepiej odpowiada na wyzwania przyszłości ale i na Europę otwartą. Instytucje i rządy muszą mieć odwagę aktywnego udziału w debatach, w których jest chęć odchodzenia czy obalania różnych ortodoksyjnych pomysłów na Europę, w których nie ma lęku przed wielką zmianą. Przyszłość nie należy do tych, którzy są w posiadaniu kryształowej kuli, a tych, którzy mają odwagę wystąpienia przeciw rzeczywistości, do której po prostu przyzwyczailiśmy się. Czekamy, my w Parlamencie Europejskim i Komisja Europejska, na gotowość państw członkowskich do przystąpienia do przygotowań do Konferencji. Wczoraj rozmawialiśmy o tym w Parlamencie z Przewodniczącym Rady Europejskiej, Charlesem Michelem. Widać, że gotowość Rady Europejskiej wzrasta, ale jest to gotowość raczej do wysiłku bardzo tradycyjnego. Konferencja o Przyszłości Europy powinna być procesem otwartym na wszystkie idee, ale i prowadzącym do wprowadzenia wyników debat w życie. Parlament postawił przede wszystkim na szerokie otwarcie konferencji na zaangażowanie w niej obywateli.

Zawarcie porozumienia pomiędzy trzema unijnymi instytucjami, na razie niemożliwe z uwagi na brak decyzji po stronie Rady potrzebne jest jak najszybciej. Wiemy, że Komisja ma całą maszynę, za pomocą której może uruchomić w całej Europie ogromną falę dyskusji i reakcji ludzi, ale wiemy też, że Komisja sama nie jest w stanie uruchomić tego wszystkiego bez zainteresowania Rady. Parlament Europejski mimo swojego zróżnicowania wywiera presję na Radę. Chcielibyśmy, aby trzy instytucje zebrały się jak najszybciej i uzgodniły wspólne podejście. Wydaje mi się, że, jakkolwiek zakończenie Konferencji wspólnym pomysłem na przyszłość Europy jest ważne, to sam proces Konferencji, spotkanie się wszystkich, dla których Europa jest bliska i potrzebna ma ogromną wartość. Nie do przecenienia jest rola takich organizacji jak Państwa zespół. Debaty europejskie mają to do siebie, że ujawniają różne pomysły na Europę. Czasem się nie zgadzamy. Również już w tej chwili odżył stary konflikt, w którym zderzają się ci, którzy uważają, że trzeba odczarować niemożność zmian Traktatów i ci, którzy nie widzą potrzeby dostosowywania naszej bazy traktatowej do zmieniającej się rzeczywistości europejskiej i światowej. Wydaje mi się od początku tych dyskusji przygotowawczych, że obok tej wspomnianej wartości dodanej samego procesu, powinniśmy zadbać o to, by Konferencja nie była jednorazowym wydarzeniem instytucjonalnym. Żeby jednak na końcu tego wszystkiego, po

głębokiej, autentycznej i angażującej debacie, po wysłuchaniu się nawzajem, po zobaczeniu kto o czym marzy, co COVID paradoksalnie ułatwia, powstało coś, co będzie powszechnie postrzegane jako stały mechanizm rozmowy o Europie. Wszyscy funkcjonujemy w jakichś oddolnie powstających rozdyktowanych środowiskach, dla których Europa jest domem na przyszłość. Te wszystkie środowiska już dzisiaj stanowią dość rozbudowaną sieć, której nie wolno nam utracić.

Musimy znaleźć sposób na trwałość tego procesu rozmowy o Europie, bo Europa musi być przedmiotem rozmowy. Nie ukrywam, że jestem w gronie tych, którzy nie mają lęku przed zmianami w Traktatach. Wydaje mi się, że używanie argumentu, że ludzie zawsze będą przeciw zmianom Traktatów nie odzwierciedla rzeczywistości. Ludziom można wytłumaczyć nawet najtrudniejsze rzeczy. Szczególni, gdy służą one rozwiązywaniu ich problemów. Politycy, często niechętni Europie i obywatelskim oczekiwaniom wobec Europy, straszą wymyśloną niechęcią nas, obywateli do zmiany Traktatów.

Sens Konferencji tkwi także w tym, by nie była ona komunikatem polityków skierowanym do obywateli. Chodzi o to, by dać obywatelom szansę, by mogli poczuć współodpowiedzialność za Europę.